

Edyta Dąbrowska
Wydział Fizyki

Pożyczysz mi swoje notatki?

W dzisiejszym świecie nie wyobrażamy sobie funkcjonowania bez urządzeń elektronicznych. Sięgamy po coraz to nowsze nowinki technologiczne, napędzając producentów elektroniki użytkowej do wdrażania w życie innowacyjnych rozwiązań, utwierdzając tym samym Gordona Moore'a w przekonaniu, że jego empiryczne prawo naprawdę działa!

Styczeń i czerwiec. Dwa najbardziej intensywne miesiące w życiu każdego studenta. Sesja egzaminacyjna. Masa zeszytów, sterty luźnych kartek, skoroszyty z wybrakowanymi notatkami. Wtedy właśnie zaczyna się „polowanie” na brakujące notatki, a na uczelnianych korytarzach nierzadko można usłyszeć znane każdemu pytanie : „Pożyczysz mi swoje notatki”?

Skaner, tablet, kserokopiarka, ultrabook, pendrive, smartfon... To niekończąca się lista urządzeń i gadżetów, które wówczas przychodzą na pomoc studentom. Nieobecność na zajęciach? Żaden problem! W końcu od czego jest skaner, albo smartfon z aparatem 41 MP? Odrobinę spóźniony refleks i z biblioteki zniknęła ostatnia pozycja podstaw elektrodynamiki Griffiths'a? Na szczęście koleżanka z grupy wypożyczyła ją wcześniej! Można zatem skserować kilka niezbędnych stron. Na ćwiczeniach z mechaniki kwantowej trzeba napisać równanie opisujące cząstkę w skończonej studni potencjału? Kiedy to było na wykładzie.... Ale po co kartkować zeszyt? Wystarczy tablet i wszechobecne WI-FI... Proste? Ale może być jeszcze prościej...

Wyobraźmy sobie lekki, ultracienki, jottabajtowy e-zeszyt, o przekątnej rzędu kilku/kilkunastu cali, według upodobań użytkownika. Brzmi obiecująco? A to nie koniec jego zalet... Ile razy (mimo szczerych chęci) nie zanotowaliśmy skrupulatnie wszystkiego, co mówił Wykładowca podczas zajęć? Jak często przepisaliśmy do zeszytu rozwiązanie zadania, a potem nie potrafiliśmy zinterpretować ostatecznego wyniku, bo nie zanotowaliśmy cennych uwag i komentarzy? No właśnie! Wszystko byłoby prostsze, gdyby na rynku innowacyjnych technologii pojawił się... e-zeszyt! Wbudowany w niego mikrofon z doskonałą jakością nagrywałby wiedzę przekazywaną przez Wykładowcę, a wyspecyfikowany filtr umożliwiłby wycięcie szumów (spowodowane dyskusją kolegów z ławki, poruszonych kontrowersyjnym tematem typu paradoks bliźniąt) w celu uzyskania profesjonalnej jakości nagrania. W ten sposób uzyskalibyśmy notatki w formie dźwiękowej i... tekstowej, gdyż e-zeszyt potrafiłby „notować” do pliku tekstowego na podstawie dźwięku, używając polskich znaków! Dla humanistów – bajka! Ale co z umysłami ścisłymi? Wzory, równania, zadania... Żaden problem! Cieniutki rysik pozwoliłby notować niczym najwyższej jakości Parker na papierze ze szlachetną strukturą prawdziwego płótna, precyzyjnie odwzorowując najbardziej finezyjny charakter pisma. Co więcej, e-zeszyty umożliwiałyby równoczesne nagrywanie dźwięku (i oczywiście robienie na jego podstawie notatek do pliku txt), a także własnoręczne notowanie za pomocą perfekcyjne dopasowanego do trzymania w dłoni rysika! Rysik w jednej chwili mógłby zastąpić cienkopis, ołówek HB, czy brokatowy długopis żelowy w każdym odcieniu tęczy. A ważne twierdzenia można by wyróżnić najbardziej egzotycznym

kolorem jednym przesunięciem palca po ekranie. Ponadto użytkownik mógłby wybrać na jakiej e-kartce chciałby pisać: w linię, kratkę, czy „czystej” (jak na lekcji geometrii w podstawówce). Niezastąpiona opcja „szukaj” pozwalałaby w mgnieniu oka znaleźć, np. wykład (w formie dźwiękowej, tekstowej i zanotowanej własnoręcznie) z anatomii, na którym omawiane były pola Brodmanna. Bateria o pojemności 33000 mAh utrzymywałaby e-zeszyt w stanie całodobowego użytkowania przez 30 dni. Na szczególną uwagę zasługiwałaby aplikacja, dzięki której można by drukować notatki bezpośrednio z e-zeszytu, za pomocą drukarek pracujących w trybie bezprzewodowym. A niezawodny Bluetooth, uniwersalny port USB, czy obowiązkowo wbudowane WI-FI pozwoliłyby na przesłanie brakujących notatek w mgnieniu oka...

Elektronika i nowe technologie bezsprzecznie zawładnęły światem. Czy zatem można się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości pytanie „Pożyczysz mi swoje notatki?” nabierze zupełnie innego znaczenia? Czy skończy się era ciężkich plecaków, a perfekcyjne notatki z pięcioletniego okresu studiów zmieszczą się w damskiej torebce? A może przedsiębiorcy uwierzą w potencjał grafenu i „wypuszczą” na rynek grafenowe e-zeszyty, które będzie można bezkarnie zwijać, miąć i włożyć do kieszeni?

Czy pojawienie się e-zeszytów spowodowałoby jednak upadek rynku papierniczego? Czy dla przyszłych pokoleń słowo zeszyt byłoby tak samo obce jak dla ówczesnej młodzieży puste półki w sklepach? Niekoniecznie. I nie chodzi tu wcale o zwątpienie w prężnie rozwijającą się technologię. Należy pamiętać, że każdy wykład stanowi własność intelektualną autora i jest utworem w rozumieniu prawa autorskiego. A każdy utwór jest chroniony, zgodnie z artykułem 16 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. E-zeszyty na pewno stałyby się hitem, nie tylko wśród studentów. Pozostaje tylko pytanie, co na to nagrywani prelegenci...